№ 146. Rok X. SOSNOWIEC — środa 16 lipca 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0,75 f., nadesłane za wiersz garmondowy — mk. 2,50. Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № [illegible] przy ul. [illegible] kiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Skra" Sosnowiec.

SKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z dostarczeniem rocznie m. 42.00 — półrocznie m. 21.00—kwartalnie m. 10.50—miesięcznie m. 3.50 z przesyłką pocztową 3 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza №

O czem Poznańskie myśli i o czem mówi

Ważność węgla z Górnego Śląska dla Polski. — Jak niemcy urządzali demonstracje antypolskie na Górnym Śląsku.

Górny Śląsk jest ważnym dla Polski nietylko z racji polskiej narodowości jego mieszkańców, także z powodu sprawy opałowej. Oto co piszą o tym dzienniki poznańskie: „Jednym z najgroźniejszych objawów, zagrażającym całemu naszemu bytowi gorspodarczemy, jest dający się coraz bardziej odczuwać brak węgli. Sprawa opałowa staje się palącą, gdyż skutki obecnego kryzysu węglowego mogą być zgubne dla całego naszego bytu... Nie może być mowy o tym, żeby produkcja znajdujących się obecnie w naszym rozporządzeniu zagłebi węglowych, t. j. Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego sprostać mogła zapotrzebowaniom. Produkcja tych kopalni w najlepszym razie (przy stosowaniu wszystkich środków technicznych) powiększona być może w stosunku do całości bardzo nieznacznie. Jedynym wyjściem z tej groźnej sytuaaji może być tylko natychmiastowy przywóz węgla z poza granic zjednoczonych obecnie dzielnic polskich, t. j. z Górnego Śląska i Zagłębia Karwińskiego. Zarząd nad Górnym Śląskiem objąć ma podobno komisja amerykańska, powinna więc okazać się możność otrzymania węgla stamtąd. Jak się dowiadujemy, odpowiednie kroki w tym kierunku zostały już przez rząd nasz przedsięwzięte.

*

„Kurjer Poznański" otrzymał z Górnego Śląska list, malujący dobitnie nastrój polskiej ludności tamtejszej. „Zachciało się niemcom protestu z powodu przyłączenia Górnego Śląska do Polski, no i protestowali. A to w takiej mierze, że mamy nadzieję, iż do podobnych protestów więcej już nie dojdzie. Otóż: na wzór manifestacji polskiej, która się odbyła w dniu 1 maja na Śląsku, zwołali tak samo i niemcy na dzień 4 lipca wszystkie swe „vereiny i vereinigungi" do Bytomia, do Katowic, do Królewskiej Huty i t. d. Tak więc gotowano się do demonstracji pomimo stanu oblężenia, który, jakeśmy się przekonali, tylko dla polaków istnieje. Obiecano płacić dniówki tym robotnikom, którzy chcieli brać udział w pochodzie; „Grenzschutz" poustawiał swoje karabiny maszynowe; kościelne kongregacje marjańskie stanęły czwórkami w pochodzie; ba — nawet księża proboszczowie powywieszali na sutanny swoje wszystkie ordery pruskie i niemieckie, które podczas wojny jak grzyby po deszczu powstawały. Nie dziw, iż to wszystko nęciło. I naprawdę znaleźli się ludzie, którzy na lep ten poszli. Np. w Lipinach w Bytomskim; uczciwy niemiec siedział w domu, oświadczając, że po co protestować, kiedy i tak 90 proc. ludności w Lipinach jest polskiej! Tylko ci, którzy pomiędzy Berlinem a Warszawą się chwieją, jeszcze ci stanęli do pochodu.

Zebrano się na placu sportowym, ustawiono ich do szeregu i choć ich razem tylko 350 osób było (19,000 mieszkańców!) niesiono aż 60 tablic. A na tablicach takie napisy: „Oberschlesien für Preussen", „Berlin und Beuthen gehoeren zusammen" i t. p., a na końcu tablice w polskim wykoszlawionym języku: „Proletaruszy! ne dajcie se wydżeć Górnego Śląska!" Ludność polska ciekawa, ile to niemców właściwie w miejsco-

wości jest, wyszła na ulicę — według hasła: „Massen heraus!“ Słowa te można było czytać na afiszach, w kościele na drzwiach, na chodnikach, gdzie jakieś żydowskie ręce to namalowały. I rozpoczął się pochód; pewien smarkacz niemiecki, niosąc także za orkiestrą tablicę: „Oberschlesien deutsch auf immer“ — obrócił się twarzą do ludu polskiego i wołał: „Seht ihr polnische Schweine!“ Najpierw zdumienie, potym cisza wśród polaków, — w końcu rzucił się lud na niemca, wyrwał z rąk jego tablicę, potargał, podeptał i ukarał potomka krzyżaków w właściwy sposób. Znów pochód ruszył dalej. Atoli znalazł się pewien panoczek niemiecki, syn lekarza, p. Illiga z Lipin, który, trzymając rewolwer nabity w ręce, wołał raz po raz: „Haut die polnischen Hunde!“ Krew w żyłach polskich zawrzała, w oka mgnieniu powyrywano wszystkie tablice z rąk niemiaszków, poździerano chorągwie i oznaki wszechniemieckie i cały pochód zatrzymano. Jeden z krzątających się szpiclów niemieckich palnął z rewolwera do ludności, poczym uciekł, jak tchórz. Lud za nim — dogoniono go pod cmentarzem i zapłacono mu za strzał śmiercią. Niestety, kula zraniła dwóch naszych wiarusów. Pochód niezdolny do dalszej wycieczki do Bytomia, został przez lud polski rozwiązany i tylko coś 20 niemieckich żydów dobiło do Bytomia, gdzie im takie samo przywitanie sprawiono. Naturalnie, że na każde „hurra“ i i „Deutschland über alles“ wiara nasza odśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła“. Tak samo w Swiętochłowicach i w innych miejscach nie doszło do pochodu niemców protestujących, bo nikt się do pochodu nie stawił. Z Niemieckich Piekar przybyło na rynek bytomski aż 15 niemców.“

N.

GRUNWALD.

(w pięćsetną dziewiątą rocznicę bitwy grunwaldzkiej.)

Przed wiekami, przed wiekami
Dwie potęgi, światy dwa:
Polska—Litwa z teutonami
Zmierzyły się sypiąc skrami,
Aż dziś od nich echo drga..

I zaczął się bój okrutny,
Bój śmiertelny, srogi bój!...
Uległ krzyżak, uległ butny,
Musząc przywdziać strój pokutny
Na obłudny z krzyżem strój...

W proch upadła moc teutonów..
Lecz krzyżacki trwa wciąż ród,
Wzrósł w potęgę z naszych plonów,
Chełpi się z tysięcy skonów,
Wciąż go zbrodni pali głód...

Dziś znów świat objęły chmury,
Snuje krzyżak zdradną sieć,
Choć legł w prochu po raz wtóry!...
Kipi zemstą wróg ponury,
Trzeba się w baczności mieć!...

Gad się jeszcze ciągle wije!...
Miejmy w myśli przodków błąd,
Gdy godzina wielka bije,
Bo nam znów okują szyje!...
Niech nam serc nie zżera trąd!...

Józef St. Stacherski.

15/VII-1919.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 16 b. m. Aleksego,
Jutro w czwartek 17 b. m. N. M. P Szkapl.

Wschód słońca g. 3 m. 57.
Zachód „ g. 8 m. 14.

Ogólna.

Okólnik. Ministerjum spraw wewnętrznych wysłała okólnik do komisarzy rządowych w Królestwie razem z drukami deklaracji, aby wszyscy właściciele samochodów i ich części składowych zgłosili do 16 lipca do biur powiatowych deklaracje o posiadaniu takiego to samochodu. Jedną deklarację poświadczoną przez komisarza otrzyma właściciel na rękę, druga zostaje się w powiecie, a 3-cią odsyła się do ministerjum spraw wojskowych.

Gruntowna rekonstrukcja gabinetu na rzecz fachowców.

Warszawa, 14 lipca.

W kołach politycznych utrzymują, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa obecny gabinet po przyjeździe premjera Paderewskiego złoży na ręce premjera wszystkie porfele ministerjalne do dyspozycji.

Uchodzi za rzecz pewną, że przyjdzie do gruntownej rekonstrukcji gabinetu na rzecz nowych ministrów fachowców, oraz że Paderewski i Wojciechowski w gabinecie nowym pozostaną. Lista nowych kandydatów na ministrów obejmuje także nazwisko dr. Leona Bilińskiego.

Dr. Artur Benis ministrem handlu.

Warszawa, 13 lipca.

Jak w kołach poselskich opowiadają, bardzo poważnym kandydatem na ministra handlu po p. Hąci jest prof. Uniw. Jag. i b. sekretarz izby handlowej w Krakowie, dr. Artur Benis, znakomity ekonomista i finansista, a który w ostatnim czasie w Paryżu pozawierał z rządami koalicji szereg korzystnych umów o dostawy przeróżnych artykułów i surowców do Polski. Jest to bezsprzecznie jeden z najlepszych kandydatów na ministra handlu, ukwalifikowany na to stanowisko naukowo i praktycznie.

Z Sosnowca.

Ogólne zebranie członków chrześc. Tow. dobroczynności odbędzie się 15 b. m., t. j. we wtorek o godz. 6 po południu w sali przy kościółku Serca Jezusowego. Wobec ważnych spraw i projektów dotyczących egzystencji i rozwoju instytucji filantropijnych członkowie proszeni są o liczne przybycie.

Wykaz pracowników umysłowych, poszukujących pracy zgłoszonych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu do dnia 11 lipca b. r.: biuralistów 95, biuralistek 111, maszynistek 26, urzędników 26, ochroniarek 11, nauczycielek 10, sklepowych 79, inż. mechan. 5, inż. elek.-mech. 5, techników 14, techn. elek. mont. 5, ekspedjentów 9, magazynierów 10.

Od redakcji. Wobec ogromu spraw, które musiał załatwić zjazd prasy prowincjonalnej w Warszawie, prace tegoż trwały o jeden dzień dłużej, skutkiem czego redaktor naszego pisma wrócił z Warszawy dopiero dzisiaj.

Nieobecność redaktora spowodowała nieukazanie się „Skry“ wczoraj.

Za usterki, które mogą się zdarzyć w numerze dzisiejszym skutkiem zbyt szybkiego przygotowania materjału dziennikarskiego, przepraszamy z góry sz. czytelników.

Wydział powiatu. Dziś w Będzinie odbyła się narada w sprawie podziału obecnego powiatu będzińskiego na 2 powiaty: będziński i zawiercki. Narady te mają charakter przygotowawczy, gdyż podział nastąpić będzie mógł dopiero po ustaleniu granic województw.

„Porękawiczne“ Magistrat m. Sosnowca komunikuje nam, co następuje.

Po zawarciu dobrowolnej umowy na kupno placu na Pogoni pod budowę, szkoły zgłoszono się do ławnika Magistratu p. Celestyna Przytulskiego z zaofiarowaniem mk. 500 za dokonaną tranzakcję. Pomimo protestu ze strony p. Przytulskiego pozostawiono u niego powyższą sumę, którą p. Przytulski na najbliższym posiedzeniu magistratu wręczył zarządowi miasta do decyzji. Uważając postępek właścicieli placu na wysoce nieetyczny i uwłaszczający godności członka magistratu, zarząd miasta postanowił zwrócić na podobne załatwienie sprawy przez miejscowych obywateli szczególną uwagę społeczeństwa, a jednocześnie czuje się w obowiązku podać do publicznej wiadomości, że wszelkie próby ofiar czy prezentów zarówno w stosunku do władz komunalnych, jak i urzędników magistratu, będą traktowane jako chęć przekupienia urzędnika i kierowane będą na drogę sądową dla najsurowszego ukarania winnych.

Złożone do magistratu mk. 500, (pięćset) zostały wniesione za kwitem № 61954 z dnia 14 b. m. do polskiej krajowej Kasy pożyczkowej w Sosnowcu na skarb narodowy.

Baczność matki! Kobiety mają zwyczaj wychodzenia z domów z małymi dziećmi i wysiadywania na ławkach dla pogawędki, tam jednak zapominają o dzieciach, które chodząc środkiem ulicy, wpadają często pod przejeżdżające furmanki odnosząc pokaleczenie lub śmierć. Wypadki takie zdarzają się bardzo często.

Szanujmy drzewka i rośliny. Miasto nasze nie może poszczycić się bujną zielenią i skwerami, jakie się spotyka w innych miastach.

Dziwnym jest doprawdy zachowanie się ludzi bezmyślnych, chłopców i zepsutych niedorostków, którzy z takim trudem zasadzone drzewka i urządzony kwietnik w mieście vis à vis „Oazy“, skazują na zagładę, niszcząc roślinki w czasie pochodów i tłumnych manifestacji.

Szanujmy to, do czego z taką trudnością musimy dochodzić. Nie bądźmy bezmyślnymi szkodnikami.

Mimo zamknięcia granicy i ograniczonego do minimum ruchu granicznego, przemytniczki pasa nadgranicznego, których nazwiska w swoim czasie wymieniliśmy, zaczynają znów ruchliwą swą działalność, dowodem czego są konfiskaty towarów przemycanych, dokonane w tych dniach przez oddział pograniczny balerczyków.

Wszystkie te kobiety niepoprawne i na nic nie reagujące, należałoby wysiedlić poza granicę powiatu będzińskiego, a nawet Zagłębia, czym zajmą się prawdopodobnie nasze energiczne władze, a w szczególności posterunek wywiadowczy.

Z parku. Staraniem koła opieki nad żołnierzem odbyła się w niedzielę w parku sieleckim zabawa. Piękny cel, jak również zapowiedziany program zabawy ściągnął do parku tłumy publiczności, która przy dźwiękach orkiestr bawiła się wesoło. Gdyby nie deszcz, który co chwilę przeszkadzał, zabawa trwałaby do nocy, lecz publiczność, pamiętając jak w ubiegłą niedzielę musiała kapać się w nocy po ulicach, lub stać w bramach do rana, wolała odmówić sobie tej przyjemności i zaczęła wcześniej opuszczać park.

Konfiskata żyta. Gospodarz z Małobądza Mańka, wiózł przez Pogoń pełny wóz żyta. Na zapytanie policji, dla kogo wiezie, odpowiedział, że dla koni. Policja żyto zatrzymała i odstawiła do aprowizacji w Sosnowcu.

Niebezpieczna zabawa. W niedzielę, na kolejce, wiodącej z kop. hr. Renarda, do tak zw. „kamionki“, kilkunastu chłopców urządziło sobie zabawę, wożąc się na platformie, która tam stoi. Zabawa ta jednak jest niebezpieczną, bo gdyby się platforma wykoleiła wskutek szybkiej jazdy, chłopcom grozi nietylko ciężkie pokaleczenie, ale nawet i śmierć.

Należałoby, aby zarząd kop. hr. Renard, pomyślał o tym i zabronił zestawiania tam platformy, celem uniknięcia nieszczęścia.

Wykrycie gorzelni. Policja 3-go komisarjatu na Pogoni wykryła w mieszkaniu Giżejewskiej przy ulicy Chemicznej № 2 gorzelnię. Wszystkie przybory i znajdującą się ilość wódki policja skonfiskowała.

Karciarstwo. Karciarstwo w Sosnowcu idzie wciąż naprzód, gdyż nawet starsi ludzie uczą już i wyrostków grywać w karty, ogrywając ich przytym. Bandy karciarzy można spotkać bardzo często przy lasku sosnowieckim.

Kino „Zacisze“ demonstruje obraz „Rapsodja szatańska“. Kobieta, żądna życia, lecz już wiekiem podeszła, oddaje duszę szatanowi, aby znowu być młodą i piękną, aby przypomnieć lata minionej wiosny. Szatan zgadza się na układ, lecz pod warunkiem, że ofiara jego nigdy nikogo pokochać nie może. I zaczyna się życie pełne uroku, powabu i szczęścia, nie trwa ono jednak długo, bo oto przychodzi silniejsza od wszystkiego miłość i spełnia się warunek szatana: młoda dziewczyna przeistacza się momentalnie w sędziwą staruszkę.

Oryginalną treść obrazu podnosi jeszcze wysoce artystyczna gra słynnej z urody i talentu Lidji Borelli.

Uroczystość święta francuskiego w Sosnowcu.

Dzień poniedziałkowy przybrał charakter świąteczny. Już od samego rana zaczęto domy ubierać flagami narodowymi i krzątać się koło ubierania prowizorycznego ołtarza na placu przed dworcem kolejowym.

Już od godz. 9 rano poczęły schodzić się wojska różnych formacji i policji komunalnej, delegacje i stowarzyszenia ze sztandarami. Pomimo niepewnej pogody i dnia roboczego, ludzi przybyło bardzo dużo.

Punktualnie o godz. 10 rano rozpoczęła się msza św. polowa, którą celebrował kapelan wojsk Hallera w asystencji księży miejscowych; podczas mszy przygrywała orkiestra pod batutą dyr. Jakubowicza.

Po mszy orkiestra grała hymn narodowy francuski i polski, poczym rozległy się okrzyki na cześć Francji i Polski.

Z marszem dąbrowskiego udano się ul. 3-go Maja do pomnika Kościuszki, gdzie odbyła się defilada wojsk, oddając cześć i hołd Naczelnikowi, poczym złożony został przy pomniku przez oficerów francuskich wielki wieniec z żywych róż.

Mowy okolicznościowe wypowiedzieli pp. inż. Kamiński, w języku francuskim, St. Płodowski, prezydent miasta Jankowski i jeden z obecnych rodaków z Górnego Śląska w języku polskim. Po każdej przemowie rozlegały się ponowne okrzyki na cześć wielkiej Francji i Polski. Na zakończenie orkiestra odegrała „Rotę“ Konopnickiej i na tym zakończono uroczystość.

Około godziny 9-ej wieczorem wyruszył z Pogoni wielki manifestacyjny pochód. Na wozach żołnierskich przybranych w zieleń, siedziały panie, poubierane w kostjumy narodowe polskie.

W dniu 17 lipca r. b. o godz. 8 rano w kościołku Serca Jezusowego odbędzie się nabożeństwo, jako w 3-cią bolesną rocznicę śmierci

ś. p.

Witolda Jabłońskiego

sierżanta 6 pułku karabinów maszynowych legjonów pol., poległego w obronie ojczyzny, jak również za duszę matki Jego

ś. p.

Emilji ze Szczepańskich

Jabłońskiej.

O czym zawiadamia kolegów, przyjaciół i życzliwych

RODZINA.

Dnia 13 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł

ś. † p.

Paweł Jarząb

przeżywszy lat 24.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Saturnowskiej w Milowicach do kościoła parafjalnego w Czeladzi nastąpi d. 15 lipca r. b. o godz. 9 rano, po nabożeństwie zaś na cmentarz miejscowy.

O smutnych tych obrzędach zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostała w nieutulonym żalu

Żona i rodzina.

Pochód przybył przy dźwiękach orkiestry do Sosnowca i ruszył ulicami: Małachowskiego, Kościelną, Sienkiewicza, 3 go Maja, Modrzejowską. Wznoszono okrzyki na cześć Polski i Francji.

Żołnierze w czasie pochodu strzelali na wiwat.

Pochód przeszedłszy ulicami Sosnowca, ruszył do pałacu Dietla, i tam został rozwiązany.

W pochodzie wzięło udział kilka tysięcy ludzi.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze, racz pomieścić kilka słów wyjaśnienia.

Ponieważ pod moim adresem, jako przewodniczącego Zjednoczenia narodowego w Sosnowcu, czynione są zarzuty z powodu wydzierżawienia teatru przez Zjednoczenie, muszę dla słuszności samej sprawy dać pewne wyjaśnienia.

1) Zarzuty byłyby o tyle usprawiedliwione, gdyby miasto przekonało się po roku, że nowy zarząd teatralny nie sprostał swemu zadaniu. Wszelkie więc obawy przedwczesne uważam za nieuzasadnione.

2) Panom, którzy z tymi zarzutami do mnie się zwracają, odpowiadam, że szkoda, iż wcześniej spali sobie spokojnie i pozwolili, aby teatr dzierżawiła osoba prywatna, a dopiero obecnie przekonali się, że teatr jest placówką, wygodną dla ich gospodarki.

Cała ta akcja tym mocniej utwierdza mnie w przekonaniu, że Zjednoczenie narodowe powinno zająć się teatrem. Przytym zapewniam, że o ile będziemy źle gospodarowali sami ustąpimy.

Bronisław Knothe.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“.)

Moszkowicz na skarb narodowy jako karę złożył mk. 15.

— Mosiek Galbard, Jakób Mejtlis Izrael Rapp złożyli jako karę na skarb narodowy po 5 mk. każdy.

Antoni Woliński składa na skarb narodowy mk. 24 srebrem, kor. 1 sr. i rub. 2 srebrem.

Karlsbrun złożyła jako karę na skarb narodowy mk. piętnaście.

Icek Topiel złożył jako karę na skarb narodowy mk. 25.

Z kraju.

Napady bandyckie. Na dom młynarza Stanisława Zamojskiego w Marjance Ożarowskiej w gminie Jastków, w ostatnich dniach ub. m. napadło kilku uzbrojonych bandytów. Przed wejściem do wnętrza bandyci dali kilka strzałów przez okno, raniąc młynarza, poczym wpadli do mieszkania. W czasie tym ktoś z domowników wymknął się z domu, chcąc zaalarmować sąsiadów. Bandyci, obawiając się przybycia pomocy zbiegli, zaniechawszy rabunku. Policja wszczęła poszukiwania.

— W kolonji Łuszczów gm. Wólka w ubiegłą niedzielę 12 uzbrojonych bandytów napadło na dom J. Langwińskiego, gdzie pod groźbą śmierci kazali domownikom wejść do piwnicy.

Tam ich zamknięto, poczym zaczęła się gospodarka dość szczegółowa. Bandyci zabrali parę koni z wozem, 12 pudów mąki pszennej, wieprza, ubranie oraz gotówką 2.530 rubli. Z tą zdobyczą odjechali w stronę Małgwi. Policja z posterunku Wólki wszczęła pogoń.

Sprzedaż kolei. Linja kolejowa Herby — Kielce, należąca do rosyjskiego Towarzystwa akcyjnego została sprzedana przez przedstawiciela tegoż Towarzystwa, p. Michaiła Bałbanowa, konsercjum angielskiemu.

Tajemnicze pudełko o podwójnym dnie. Na dworcu w Białymstoku przytrzymano Abrahama Kajanowskiego, który usiłował przewieść do Warszawy 95,000 rubli. Patrolującemu na dworcu żandarmowi Tarasowiczowi nie podobało się dużych rozmiarów pudło, niesione ostrożnie przez pasażera, kazał je otworzyć i okazało się, że pudło było próżne. Żandarm dla ścisłości wziął pudło do rąk, zbadał dokładnie i ku przerażeniu pomysłowego przemytnika otworzył dno, pod którym spoczywała tak znaczna suma pieniężna. Kajanowski, trzymając się zasady, że za pieniądze wszystko można zrobić, dał komendantowi posterunku 15,000 rubli carskich, jako łapówkę, żądając wzamian zwolnienia. Komendant posterunku p. Kajanowskiego, łapówkę, pudło i resztę pieniędzy przy odpowiednim meldunku odwiózł i zdał do dowództwa ekspozytury żandarmerji W. P. w Białymstoku.

Święto francuskie w Warszawie.

Warszawa, 14 lipca.

(P. A. T.)

Warszawa święciła dzisiaj uroczyście obchód narodowego święta francuskiego, miasto było udekorowane bogato flagami, pomimo nieprzyjającej pogody obchód wypadł wspaniale. Po uroczystym nabożeństwie w katedrze, pochód ruszył pod pomnik Mickiewicza, gdzie ambasador francuski Pralon złożył imieniem Francji wspaniały wieniec, poczym wygłosił gorące przemówienie, przepojone hołdem dla Mickiewicza i uznaniem dla Polski. Odpowiadał Grzymała-Siedlecki, sławiąc Francję. Orkiestra grała marsyljankę i mazurka Dąbrowskiego. Reszta według programu, ogłoszonego w pismach. Przed południem odbyło się u naczelnika państwa śniadanie na cześć ambasadora Francji. Uczestniczyli: ambasador Pralon, marszałek Trąmpczyński, generalicja polska francuska i ministrowie. Ze wszystkich miast prowincjonalnych napływają wiadomości o uroczystych obchodach święta francuskiego.

Fałszerze marek pocztowych.

Na terenach b. Królestwa Kongresowego, Wielkopolski, Małopolski i Szwajcarji od dłuższego czasu znajdowały się w obiegu fałszywe znaczki pocztowe.

W tych dniach wywiadowcy urzędu śledczego w Warszawie, po energicznych poszukiwaniach, wpadli na trop sprawców i w jednym z domów przy ul. Świętokrzyskiej aresztowali dwóch głównych dostawców fałszywych znaczków pocztowych: Szlamę Abramsona (Pańska nr. 45) i Hanocha Ilgera (Muranowska nr. 42), którzy proponowali niejakiemu Sieńskiemu, zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Blichterowskiej nr. 3, nabycie tych fałszywych marek na kroclową sumę.

Przy rewizji, dokonanej w mieszkaniu u aresztowanych, znaleziono ogromną ilość marek pocztowych krajowych i zagranicznych, podług określenia rzeczoznawców na sumę, w przybliżeniu około 2,000,000 mk. Dokładne obliczenie znalezionych znaczków pocztowych, zajmie około 2-ch tygodni czasu.

Ekspert ministerjum poczt i telegrafów orzekł, że część znaczków jest prawdziwa, część zaś jest sfałszowana, wobec czego zachodzi przypuszczenie, że marki fałszywe były wyrabiane w Warszawie, zaś prawdziwe — kradzione z urzędów pocztowych.

Petersburg pod rządami krwawego terroru.

(Nie miasto, lecz rzeźnia).

Petersburg, o którego upadku już parokrotnie mylnie doniesiono, przeżywa obecnie straszne chwile. Jest on, zda się, bliski wyzwolenia z tyranji bolszewickiej, tym więcej też za to cierpi prześladowań z ich strony. Kurjer, który przybył bezpośrednio z Petersburga do Helsingforsu, opowiada, że rozgrywają się tam prześladowania tego rodzaju, iż mieszkańcy błagają, aby miasta tego nie atakowano wcale, jeśli armja, operująca przeciw bolszewikom, nie ma siły do przeprowadzenia stanowczej ofensywy.

Gdy Krasnaja Gorka została zdobyta, 800 zakładników rozstrzelano.—Bramy wszystkich domów strzeżone są przez żołnierzy. Każdej nocy odbywają się egzekucje w fortecy Pietropawłowskiej i w więzieniu Kresty. Na gorochowoj pełni swą czynność w permanencji trybunał nadzwyczajny bastylia bolszewicka.

Miasto jest podzielone na okręgi w celu ułatwienia prześladowania mieszkańców. Wszystkie mieszkania są poddane rewizji. Lokatorzy są rozstrzeliwani nie tylko za przechowywanie oficerów, lecz także za posiadanie munduru oficerskiego. Każdego niezarejestrowanego oficera czeka po jego wykryciu, kula.

Ponieważ czerwone gwardyjcy poddają się, lotnicy zaś nie wracają ze swych wypraw, podzielono żołnierzy na grupy, liczące po 6 osób, lotników zaś na grupy czteroosobowe, z tym zastrzeżeniem, że jeżeli jeden żołnierz z danej grupy podda się nieprzyjacielowi lub zbiegnie — wszyscy inni jego koledzy zostają rozstrzeliwani.

Straszne warunki bytu mieszkańców stolicy Wielkiego Piotra utrudnia jeszcze bardziej drożyzna żywności. Funt czarnego chleba kosztuje tam 50 rubli, 400 gramów masła — 200 rubli, papieros 2 ruble, litr mleka zmieszanego na poły z wodą—22 ruble.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 11 lipca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 14 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Na południowy wschód Mołodeczna nieprzyjaciel dalej atakuje nasze pozycje. Wzdłuż kolei Mołodeczno, Mińsk ataki odparto krwawymi stratami nieprzyjaciela, w dniu 12 lipca bolszewicy ponowili atak znaczniejszymi siłami. Wzdłuż kolei koło Olechowicz walki w toku.

Front poleski.

W pościgu za cofającym się przeciwnikiem oddziały nasze doszły do linji rzeki Łuni.

Front galicyjsko-wołyński.

Na całym froncie akcja wywiadowcza patroli. W Galicji na ogół spokój. Do meldowanej 12 lipca zdobyczy, w akcji na Jazłowiec dochodzi jeszcze 500 jeńców, 26 oficerów z żonami, 120 wozów, 4 kuchnie polowe, kilkaset karabinów i wiele amunicji.

Warszawa, 14 lipca.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 14 lipca.

Front litewsko białoruski.

Ożywiona działalność wywiadowcza. Poważniejszych starć bojowych nie było.

Front Poleski.

Kontrataki bolszewickie wzdłuż linji kolejowej Kalinkowicze Łuniniec odparto.

Front wołyńsko galicyjski.

Bez zmiany. Pomiędzy meldowanymi oficerami, wziętymi do niewoli pod Jazłowcem znajduje się cały sztab 15 brygady z wyjątkiem dowódcy.

Przybycie komisji amerykańskiej.

Warszawa, d. 14 lipca.
(P. A. T.)

Dziś przybyli członkowie komisji, wyznaczonej przez Wilsona: Morgenthan i Jadwin. Ameryka chce oddać usługi zarówno żywiołowi chrześcijańskiemu, jak żydowskiemu w Polsce.

Ameryka żywi dla Polski to samo uczucie co dla Francji. Ufa, że wszystkie klasy zapomną o zatargach dla urzeczywistnienia Polski trwałej, zjednoczonej i niepodległej.

Przedłożenie traktatu.

Waszyngton, 14 lipca.
(P. A. T)

Wilson w senacie przedłożył traktat, wygłosił mowę. Ustępstwa w traktacie nie łamią zasady. Konferencja zastosowała się do 14 punktów.

Wręczenie noty.

Paryż, 14 lipca.
(P. A. T.)

Lersner wręczył notę w sprawie urzędników niemieckich w Polsce.

Rządy sojusznicze przyjęły ratyfikacje traktatu.

Paryż, 14 lipca.

Clemenceau wysłał list do Lersnera, w którym rządy sojusznicze przyjmują do wiadomości ratyfikację jako prawomocne i urzędownie noty fikowane. Mocarstwa wydały rozkaz zniesienia blokady.

Wręczenie szabel honorowych.

Lyon, 14 lipca.
(P. A. T.).

W niedzielę po południu odbyło się wręczenie szabel honorowych ofiarowanych przez Paryż marszałkom Francji, Joffrowi, Fochowi, Petainowi.

Rada w sprawie Cieszyna.

Paryż, 14 lipca
(P. A. T.)

Najwyższa Rada sojusznicza zebrała się w sobotę po południu i rozważała sprawę Cieszyna i spornych terytorjów Polski a Czecho-słowaczyzny. Rada uprosiła Paderewskiego i Benesa, którzy rozpoczęli rokowania nad tą sprawą, aby ukończyli je jaknajrychlej. Następne posiedzenie Rady naznaczono na wtorek.

Polacy i czesi mają do 10 dni rozstrzygnąć sprawę Cieszyna.

Wiedeń, 14 lipca.

Dzienniki tutejsze przynoszą w formie telegramu iskrowego z Paryża wiadomość „New. York. Heralda", jakoby koalicja dała polakom i czechom termin 10-dniowy do załatwienia sporu o Cieszyn.

Jeżeliby obie strony w tym terminie sprawy nie rozstrzyg-

nęły, to Rada pięciu (Rada ministrów spraw zagranicznych) powzięłaby decyzję rozjemczą.

Aresztowanie obcokrajowców.

Lwów, 14 lipca.

Odbyła się kontrola przybyszów, aresztowano 500 wojskowych i 300 cywilnych.

Poświęcenie kasy.

Poznań, 14 lipca.
(P. A. T.)

Odbyło się poświęcenie polskiej krajowej Kasy pożyczkowej.

KONKURS

na 10 stypendjów dla pragnących się kształcić na nauczycieli dzieci głuchoniemych.

Dla ułatwienia większej liczbie kandydatów wykształcenia się na nauczycieli dla głuchoniemych, na których będzie większy popyt w bliskiej przyszłości, Ministerstwo, ustanawia 10 stypendjów po 500 marek miesięcznie dla osób, chcących się kształcić w wymienionym kierunku w specjalnym seminarjum dla nauczycieli dzieci głuchoniemych w Warszawie.

Od stypendystów będzie się wymagało, póza odbyciem całkowitych studjów jednorocznych w tym seminarjum i zdaniem odpowiedniego egzaminu:

1. Zobowiązania do pomocniczej pracy wychowawczej w ciągu tego roku w Warszawskim Instytucie Głuchoniemych lub innej instytucji pokrewnej w wymiarze do 10 godzin tygodniowo.
2. Zobowiązania do pracy nauczycielskiej w państwowych szkołach dla głuchoniemych w ciągu trzech lat po ukończeniu kursu Seminarjum.

Nauczyciele państwowych szkół dla głuchoniemych będą otrzymywali wynagrodzenie wyższe, niż nauczyciele szkół zwykłych; będzie ono wynosiło dla nauczycieli z wykształceniem średniem 6300—12300, dla nauczycieli z ukończonym wykształceniem wyższem 8700—14100 marek rocznie, zależnie od lat służby i stanu rodzinnego.

Będą oni obowiązani do nauczania w wymiarze 24 godzin tygodniowo i do spełniania czynności, objętych ogólnym planem szkoły, pozatym nie będzie im wolno zajmować się stałą pracą zarobkową poza szkołą.

Do podania należy dołączyć opis życia i pracy dotychczasowej, dokumenty, stwierdzające dokładnie czas i rodzaj pracy tej, oraz nazwiska i adresy osób kompetentnych, na których opinję może się kandydat powołać. W życiorysie należy wymienić języki obce, które kandydat posiada, i określić bliżej stopień tej znajomości.

Podania należy adresować do Ministerstwa W. R. i O. P., Sekcja I, wydział Seminarjów, do dnia 1 września r. b.

Seminarjum przyjmuje na słuchaczy studentów uniwersytetu i osoby, mające ukończoną szkołę średnią, seminarjum nauczycielskie lub seminarjum duchowne.

Po bliższe informacje o warunki przyjęcia do Seminarjum należy się zwracać do kancelarji Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, plac Trzech Krzyży 6.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
(—) Jan Łukasiewicz.

Szef Sekcji Szkolnictwa Powszechnego
(—) Zygmunt Gąsiorowski.

Warszawa, 1 lipca 1919 r.

Drobne ogłoszenia.

Redaktor i wydawca: Helena Monsiorska.

Drukarnia „Iskry".